Nr. 278. Kraków, Piątek 4 Grudnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ .

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:
W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Rozprawy w Kole polskiem

w dniach 29 i 30 listopada.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 2 grudnia.

(§) Znacie już formalną. ostatnią uchwałę Koła polskiego w sprawie polityki wewnętrznej — wynik dwudniowych, męczących rozpraw, w których wszystko, co czynnie zajmuje się polityką Koła polskiego, żywy brało udział. Wszystkie stronnictwa w Izbie oczekiwały z niecierpliwością na wynik obrad, więc gdy ten wynik w formie znanego wam już komunikatu stał się wszystkim znanym, — było może tu i owdzie rozczarowanie. Koło stoi przy pierwotnie obranym kierunku, — Koło nie bierze inicyatywy wywracania tego, co jest, i tworzenia nowych kombinacyj, ale wreszcie na prawo i lewo daje do zrozumienia, że gdyby rząd większość chciał tworzyć. złożoną z lewicy, Polaków i klubu Hohenwarta, to na Polaków może liczyć.

A jednak ażeby ten rezultat był możebny, potrzeba było procesu, który się w Kole odbył, a którego epizodem było stanowisko, zajęte wobec wniosku Plenera. Rozprawy w Kole wykazały [illegible] większość w Kole [illegible] z lewicą sły[illegible] [illegible] samo podejrzenie nawet, że ktoś by [illegible] wać drogę do tego sojuszu, wystarc[illegible] całe Koło stawiło opór takiemu usiłowaniu. To też ciężki dzień miała komisya parlamentarna. Kilka może przypadkowych epizodów pobudziło całą czujność i wywołało pewną drażliwość, która jest już więcej wyrazem uczuć, niż wyrazem polityki samej. Starczył fakt, że pierwotnie komisya parlamentarna proponować chciała **głosowanie** za wnioskiem **Plenera**, skombinowanym z enuncyacyami niektórych członków i kilku artykułami *Czasu*, ażeby podejrzliwość obudzić. To też rozprawy Koła na długo wyjaśniły jego stanowisko.

Prezes Koła imieniem komisyi zaznaczył kategorycznie, że w dzisiejszem położeniu nie widzi możliwości rekonstrukcyi prawicy, bo się 12 godzin nie utrzyma — nie widzi też możliwości sojuszu z lewicą, gdyż byłoby to przeciwko wszystkim naszym pojęciom i przekonaniom. Zostaje możliwość **kartelowej** większości, złożonej z Polaków, klubów Hohenwarta i lewicy, — ale ten kartel i tę większość może złożyć tylko rząd, bo nikt nie będzie dla niego kasztanów z ognia wyciągał, bo zresztą nikt większości nie potrzebuje w tym stopniu, co rząd. Więc polityka wolnej ręki do czasu — a kartel z trzech klubów jako jedyna możliwa dzisiaj większość.

Poseł **Madeyski** uważał za potrzebne prawie wyprzysięgać się, — wobec podejrzeń, których zresztą nikt nie rzucał na niego, — wszelkich zabiegów, czy usiłowań, stworzenia sojuszu z lewicą. On widzi tylko możliwość **kartelowej** większości, ale wobec ogromnych uprzedzeń w Izbie, potrzeba czasu, może lat, aż się większość taka skonsoliduje. Ileż czasu hr. Taaffe potrzebował na przejście z rządów lewicy do tej większości, na której się opierał? Ale obraz nieparlamentarnych stosunków, jaki Madeyski nakreślił, wykazanie, jak ten rząd zdala od siebie trzyma wpływ stronnictw tych nawet, których potrzebuje, czy chodzi o sprawy, tyczące się organizmu władzy, obsadzenie urzędów Polakami, czy o udzielenie wiadomości o projekcie ustawy, zanim rząd ją wniesie w pełnej Izbie, — nie mogły być przyjęte milczeniem.

Pos. **Biliński** domagał się ściśle równego traktowania lewicy i prawicy, i to nietylko w teoryi, lecz i w czynie.

Pos. **Czerkawski** Euzebiusz przypomniał czasy dawne, politykę wolnej ręki, reprezentacyę narodową, stojącą wyłącznie na straży własnych interesów, więc nie wchodzącą w żadne związki z innemi stronnictwami. A chociaż mowca godził się na kartelową większość, to jednak przemówienie jego tchnęło obawą przed polityką wolnej ręki.

Posłowie Stadnicki, Wodzicki, Jędrzejowicz, to „panowie", szukający zetknięcia z *„kawalerami"* klubu Hohenwarta; ich stanowisko, o ile nie jest po prostu rządowem, jest oczywiście konserwatywne; najmilszą byłaby im konserwatywna prawica, ale jej możliwość popsuli Młodoczesi, „antidynastyczni, antikonserwatywni, antireligijni", jak się o nich wyraził hr. Stadnicki A więc kartel trzech klubów — ale stworzyć go ma rząd, bo on większości najbardziej potrzebuje, bo inaczej częściej będzie „wpadał w błoto, z jakiego go Pattai wyciągnął". „*Wir koennen warten*" — nasza rola pośredniczyć między prawicą a lewicą, a wezwać rząd, by stworzył większość.

Nie powiodło się usiłowanie członków komisyi parlamentarnej, aby obniżyć znaczenie postępowania [illegible] wobec wniosku Plenera, [illegible] posłowie z grupy [illegible] skiego i [illegible] grup luźnych, chociaż na wniosek Plenera godzili się, wskazali na te wszystkie objawy, które same przez się wywołały w Kole tak silną reakcyę na samą myśl jakiegoś zbliżenia się do lewicy, gdy ona nie dała żadnych gwarancyj, śladu poprawy, cienia zmiany swych tradycyjnych zachcianek centralistycznych, gdy żaden z hegemonów niemieckich, mimo że ich gorączka powrotu do władzy pożera, mimo że ubierają swe enuncyacye w gładsze frazesy, a wobec nas na wyścigi idą z pozorami uprzejmości, nie dowiódł jednym aktem, jedną zbiorową enuncyacyą, w swych manifestach wyborczych, czy mowach na sejmikach relacyjnych, czy bankietach, że się czegoś nauczyli, że się przeszłości wyrzekli.

I w tych wszystkich przemówieniach członków Koła pols. widniało, że grunt i korzenie ma tylko ta polityka, co równocześnie na gruncie autonomicznym stoi, co na hazardy nabytków i dorobków narodowych i politycznych narazić nie pozwoli, widniało, jak głęboko tkwi polityka z narodowego stanowiska stojąca przy sojuszu słowiańskich narodowości, żeby ta Słowiańszczyzna zachodnia, obrażona germańską butą i egoizmem, nie oglądała się na wschód. A choć z ust wielu mowców płynęły i gorzkie wyrzuty przeciw Młodoczechom, to jednak brzmiała przeważnie nadzieja, że to epizod, że nareszcie pozbędą się oni kompromitujących, rusofilskich krzykaczy, że ta choroba jest uleczalna.

Pos. Alfons **Czaykowski** wykazał szereg sprzeczności w wywodach Madeyskiego i Bilińskiego; zjadliwym był Kozłowski, gdy wykazywał, ile to spraw, poleconych przez Koło, spoczęło w aktach komisyi parlamentarnej, jakie to stanowisko i wpływ zdobyliśmy, że nic nowego przeprowadzić nie możemy.

Pos. **Rutowski** wskazał na te wszystkie źródła obaw jakiegoś sojuszu wstrętnego za miskę soczewicy, a z drugiej strony objawił obawę, by ta polityka „wolnej ręki" nie była **frazesem**; wskazał na szereg wypadków, gdzieśmy byli zaskoczeni faktami już dokonanemi i ile nas to kosztowało. Mowca nie wierzy w kartel, choć dziś najmożliwszy, bo jak się dotąd niepolityczny program nie udał, tak się i niepolityczna większość nie uda. Większość, która z góry powiada, że jej członkowie wzajemnie zrzec się muszą żądań politycznych, jest tem samem skazaną na rozkład. Zresztą kartel, mający napowrót złączyć Niemców z lewicy z Niemcami Hohenwarta, Niemców centralistów z Niemcami autonomistami, ma w sobie i niebezpieczeństwo. Więc cokolwiek chwilowe sytuacye nam dyktują, nie bądźmy bierni, nie zostawiajmy wszystkiego rządowi, a nasze stanowisko i nasze żądania większe: te, co na krótszą obliczone są metę, stawiajmy zawsze jasno, na czas, wszędzie, to nie będziemy zaskoczeni faktami dokonanemi. Dlatego chciał Rutowski, by Koło brało udział w rozprawie nad ustawą finansową.

Pos. **Sokołowski** wskazał, że mówić: sojusz ten lub ów jest niemożebny, to w polityce nic nie znaczy. Możliwy sojusz i z lewicą, choć pragnie sojuszu z prawicą, a i kartel niepewny. Wybornie bronił wobec Stadnickiego Młodoczechów za zarzut, że są „antireligijni".

Pos. **Lewicki** wskazał na wojnę grożącą i na to, że rząd kraj nasz, najbardziej eksponowany, musi bardziej uwzględniać, że wiele zrobić musi, więc co zrobić musi, tego za koncesyę nie uważajmy. A z tych postulatów, któreśmy [illegible] ołu pol[illegible] w kowinie.

Pos. [illegible] wiał za „wolną rękę". On także chce, by przy debacie w Izbie wystąpić z afirmacyą. [illegible] nie dość było rozpraw, bo jeszcze chciał odroczenia uchwał, aż na później.

To raczej główne wytyczne, zaledwie potrącone, z rozpraw, które dziewięć godzin przez dwa dni się toczyły, a nie możemy nawet dotknąć tych rozlicznych wycieczek krytycznych, cięć i parad, od których leciały iskry.

Ulgi legalizacyjne

przy wpisach hipotecznych drobiazgowych.

(Ciąg dalszy.)

Projekt nasz na pierwszy rzut oka wyda się może niewykonalnym. Nasuwa się bowiem pytanie: Czy notaryusz za obznajomienie się z treścią aktu, które zabierze mu dość czasu, policzy sobie osobną należytość, co byłoby słusznem, ale nadmiernie obciążyłoby włościanina, czy też badania treści aktów dokonywać ma bezpłatnie, co niewątpliwie byłoby dobrem, ale połączonem z oczywistą krzywdą dla notaryusza? W tej mierze sądzimy, iż najwłaściwszym byłby sposób wyjścia, — nie uszczuplający w niczem dochodów notaryusza, a nie krzywdzący bynajmniej włościanina. W dalszym ciągu niniejszych wywodów przedstawimy projekt, wedle możności czyniący zadość i jednemu i drugiemu wymaganiu Już w toku obrad komisyjnych nad ustawą z 5 czerwca 1890 l. 109 dz. u. p. 18 Izb notaryalnych oświadczono się dobrowolnie za legalizacyą bezpłatną w sprawach do 100 złr. — w pełnej Izbie poselskiej oświadczył to samo poseł dr. Madeyski, obecnie prezes związku notaryuszów austryackich. Słusznie sądził jednak poseł dr. Sturm, również członek komisyi, wyznaczonej do obrad nad powyższą ustawą. że wszelkie dobrowolne, a nie ustawowe zobowiązanie nie może trwale, wszechstronnie i statecznie przyczynić się do ulżenia doli włościan i uzdrowienia odnośnych stosunków i dlatego wnosił, aby przymus legalizacyjny utrzymany został w mocy, a natomiast by wszelkie legalizacye dokumentów w sprawach do 100 złr. wolne były od należytości notaryalnej i stemplowej. Wniosek ten upadł, ponieważ nadto arbitralnie umniejszał, zdaniem niektórych, dochody notaryuszów, a zwolnienia od należytości stemplowych po ówczesnym rządzie spodziewać się nie można było.

Dziś, kiedy mowa tronowa zapowiedziała politykę socyalną na szerszą skalę, a dr. Steinbach zamierza wprowadzić reformę całego ustawodawstwa podatkowego celem ulżenia doli klas biedniejszych, stosunki kardynalnie się zmieniły. Już od szeregu lat kołace Izba poselska o rewizyę i zmianę ogółu ustaw należytościowych. Nim to nastąpi, po obecnym rządzie możemy spodziewać się i domagać od niego przynajmniej drobnych reform celem zaspokojenia choćby najpilniejszych potrzeb ludności włościańskiej.

Taką potrzebą jest zwolnienie od należytości stemplowych i intabulacyjnych — podań i załączników tychże, odpisów, kontraktów i protokółów, jeżeli suma lub wartość przedmiotu umowy bez względu na należytości poboczne (odsetki, koszta sporu i t. d.) złr. 100 nie przenosi. Takie zwolnienie od należytości stemplowych i opłat obowiązuje już w Austryi w sprawach **ekstabulacyj** hipotecznych od 1 lipca 1875 począwszy, na podstawie pierwotnej ustawy z dnia 31 marca 1875 l. 52 dpp., regularnie przedłużanej, a przeto zwolnienie od powyższych należytości także przy intabulacyach praw własności i zastawu wydaje się tem bardziej wskazanem a nawet naglącem, ile że sam rząd przedłożeniem projektu ustawy z 5 czerwca 1890 l. 109 dpp. niedostatek ludności wiejskiej uznał i o oszczędzeniu jej wydatków i kosztów niepotrzebnych pomyślał. Chodzi tylko o to, aby oszczędzenie to nie nastąpiło li kosztem jednostek, ale także i przedewszystkiem kosztem państwa, w którem zniesienie powyższych należytości zapewne wielką przyniesie ulgę klasom pracującym, a przeto wzmoże ich siłę zarobkową bardziej i skuteczniej od poronionych wniosków lewicy w przedmiocie zredukowania dochodów skarbu państwa z podatku zarobkowego. W większej części spraw spornych o mniej niż 100 złr., faktycznie włościanin nasz i na podstawie dziś obowiązujących ustaw miałby prawo wnosić do sądu podania bez stempla. Nie wielu bowiem ma z gruntu swego dziennie więcej, niż wynosi przeciętny zarobek w tej gminie, w której mieszkają, a przeto uprawnieni są żądać nawet bez ograniczenia sumy spornej w myśl. dekr. prezyd. kam. nadw. z 26 lipca 1840 l. 457 Zb. U. S. przyznania im w toczącym się właśnie sporze prawa ubóstwa na podstawie świadectwa przez proboszcza gminy wystawionego, a przez starostwo zatwierdzonego. Nie mniej przeto ten sam włościanin, któremu w razie sporu ani proboszcz, ani starostwo świadectwa ubóstwa nie odmawia i który, przy gniotących go podatkach gruntowych z dodatkami, tudzież przy wysysającej go dotąd pod różnymi postaciami lichwie nie rozstaje się z nędzą, płacić musi należytość stemplową i intabulacyjną, ilekroć dla ulżenia biedzie $1/2$ morga lub mórg pola odsprzeda Ickowi lub Szmulowi lub od niego pożyczy za skryptem dłużnym na przednowku kilkadziesiąt guldenów. Należy więc porzucić raz osławiony fiskalizm austryacki i w sprawach niespornych wszelkie podania, załącznik tychże, odpisy i dokumenta (kontrakty, pożyczki, kupna itd.) raz na zawsze, (a nie jak w ustawie z 31/3 1875 l. 52 dpp.) zwolnić od należytości stemplowych i intabulacyjnych. Wtedy, ale też tylko wtedy rząd będzie miał prawo podjąć wniosek dep. Sturma i ukrócić dochody notaryuszów zniewalając ich do bezpłatnej legalizacyi przedłożonych im dokumentów w sprawach do 50 lub choćby 100 złr.

(Dok. nast.)

Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze w kraju.

I.

Spełniając od dawna objawiane, gorące życzenie ogółu, Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych obrał w tym roku **Cieszyn** na miejsce walnego zgromadzenia delegatów, którzy przy tej sposobności będą mogli osobiście bliżej poznać dzielnych kierowników śląskich spółek polskich, tudzież innych pracowników na niwie odrodzenia narodowego na Śląsku. Zjazd w Cieszynie odbędzie się 6 i 7 b. m. to jest w niedzielę i poniedziałek. Wydział Związku, jak co roku, wygotował bardzo szczegółowe i cenne zarazem sprawozdanie z rozwoju stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem za r. 1890. Sprawozdanie zestawił p. Władysław **Terekoczy**.

W roku ubiegłym istniało w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem 272 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; w porównaniu z r. 1889 liczba towarzystw wzrosła o **ośm**. Z ogólnej liczby istniejących towarzystw, 105 było zarejestrowanych z poręką nieograniczoną, 164 z poręką ograniczoną, trzy nie były zarejestrowane.

Liczba członków stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych wynosiła w r. ubiegłym 145.205, w innej kategoryi stowarzyszeniach 7.854, razem **153.059** członków. Na jedno stowarzyszenie przeciętnie przypada 627 członków.

Z ogólnej liczby członków w stowarzyszeniach zaliczkowych i kredytowych przypada: na **rolników** 81.077 członków, handlarzy i kupców 23,106, rękodzielników i przemysłowców 17.362, umysłowo pracujących 15.101 i t. d.

Udziały członków w stowarzyszeniach zaliczkowych i kredytowych wynosiły 4,823.595 złr. w stowarzyszeniach innej kategoryi 417.681 złr. razem 5,250.277 złr. Na jedno stowarzyszenie przypada przeciętnie 21.517 złr.

Fundusze rezerwowe wynosiły we wszystkich stowarzyszeniach 1,124.005 złr. Na jedno towarzystwo przypada przeciętnie 5.425 złr.

Kapitał własny wszystkich stowarzyszeń w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem w udziałach i funduszach rezerwowych wynosił w roku ubiegłym 6,374.283 złr.

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

SEWERA.

16 (Ciąg dalszy).

Konie i wózek pana Aleksandra zatoczyły się przed drzwi kuchni.

— Proszę o wiadomości — zawołał. — Na rozkazy jestem zawsze, liczcie panie na mnie, jak na wiernego przyjaciela.

Ucałował rękę pani Magdaleny, Wini dłoń uścisnął i żegnany westchnieniami, odjechał.

— Dziwny szlachcic — mówił do siebie pan Wiktor, patrząc na wyjeżdżający z panem Aleksandrem wózek z bramy dziedzińca. — Nagadał mi impertynencyj, obraził się i pojechał. Ciekawy jestem, czem go upoważniłem do mięszania się w me rodzinne sprawy?... Być dla szlachcica serdecznym, to on zaraz za łeb bierze. Żebym się mógł jak najprędzej wydobyć z tych szlacheckich, niedźwiedzich czułości, opiek przyjaźni! Trywialne to, hałaśliwe, obraźliwe i do tego mało wykształcone... Boże, Boże, uwolnij mnie od tego wszystkiego!

Zamyślił się.

— Należało to zrobić przed piętnastu laty. Najpiękniejszy wiek życia zmarnowany!...

Uczuł w sercu głęboki żal do wszystkich, do całego świata, a największy do najbliższych—do rodziny. Czarne myśli zaczęły mu chodzić po głowie, coś o „kulach u nóg." Usłyszał zbliżające się kroki i szelest sukni Nadto był wzburzony. aby się spotykać z kobietami, zawrócił się szybko i wszedł do kancelaryi.

— Muszę się ze Stasiem rozmówić poważnie i stanowczo, zanim przyjdzie życiorys ze stalorytem. Przecież on mnie zrozumie, należycie oceni moje projekta, poda mi rękę, przekona matkę, wybijając Wini z głowy śmieszną miłość do śpiewającego politechnika... Śpiewający politechnik!— roześmiał się. — To mi się udało! Jakto wraz z rozszerzeniem horyzontu myśli, zwiększa się dowcip.

VII.

Na złotowłosym kasztanie, na którym niedawno Edward prezentował się paniom, siedział Stanisław, okryty szarą kurtką. Jasna chustka na szyi, fantastycznie związana, dodawała mu świeżości i uroku. Jechał wolno, rozglądając się po polach, zasianych oziminą, dumny ze swego dzieła. Pszenica okwitła stała, jak mur; żyto falowało, jak woda stawu, od podmuchu wiatru.

Zza ciemnego lasu wynurzył się czarny punkcik, tocząc się szybko. Stanisław nosił zawsze na pasku przewieszoną lornetkę, pochwycił ją, nastawił, patrzał.

— Ojciec — szepnął, — nie ulega wątpliwości. Nikt inny tylko ojciec. Poznaję Mateusza... Czy jedzie wypowiedzieć mi wojnę, czy kapituluje? A może chce mi zaproponować przymierze?.. To najpewniej, wnioskując z tego, co mi mówili trybun i aptekarz. Cokolwiekbądź trzymajmy się mocno i nie dajmy się... Nie dajmy się wodzić na pokuszenie, choćby rodzonemu ojcu. Nieprzyjaciela nie przyjmuje się w domu, naprzeciw przyjaciela wychodzi się, a naprzeciw kochanego ojca jedzie się galopem.

Spiął konia. Wystraszony kasztan stulił uszy. wyciągnął szyję i pomknął jak wiatr. Ziemia pod nim dudniała, echa się rozlegały dokoła.

— Błogosławię szczęśliwemu trafowi i lornetce mojej, że mogę ojca przywitać prawie u kopców granicznych mej posiadłości — wołał, wstrzymując konia i uchylając kapelusz.

Pan Wiktor został od razu rozbrojony i rozrzewniony.

— Jak się masz, mój chłopcze, mój kochany chłopcze! Cieszę się, że cię widzę w dobrem zdrowiu i dobrym humorze.

— Zasługa to mej młodości. Nareszcie nie mam powodów do rozpaczy, jeżeli los dał mi takich rodziców.

— Pochlebco — przerwał mu pan Wiktor wesoło.

— A przez nich i stanowisko, jakie zajmuję.

— Jeżeli się dowiesz, jakie możesz jeszcze zająć i jakie cię czeka, dopiero będziesz szczęśliwy — pomyślał pan Wiktor.... A głośno dodał:

— Zsiadaj z konia, pójdziemy piechotą.

— Przepraszam ojca za nieposłuszeństwo. Pogalopuję naprzód, każę zastawić śniadanie, ojciec tymczasem nadjedzie. Ojczulek wielki i rzadki gość.

To mówiąc zawrócił i pogalopował.

Pan Wiktor kazał Mateuszowi zatrzymać rwiące się konie, stanął w wolancie i patrzał.

— A niech go kule biją, jaki jeździec! — szepnął.

— W naszym szwadronie tylko porucznik Gałuszyński tak jeździł, jak panicz — dodał Mateusz.

— I nie szkoda go? — pomyślał pan Wiktor i westchnął.

— Patrz jaśnie pan.... Jezus Marya!...

Krzyknęli obydwa.

— Chwała Bogu! przesadził taki rów leciutko, gładziutko, jak panna w tańcu.

— Ruszaj! — krzyknął pan Wiktor. Pilno mu było uściskać jedynaka.

Mateusz zaciął konie. W pięć minut Stanisław pomagał ojcu wysiąść z wolanta, podał mu ramię, wprowadzając w podwoje swego dworku.

— Wiesz Stasiu, struchleliśmy z Mateuszem, patrząc, jak przesadzałeś rów, obok cegielni. Przesadziłeś go, niech cię nie znam!

— Zdobyliśmy obydwa z kasztanem wprawę. Każdego dnia przesadzamy ten sam rów, cóż dziwnego, że nam łatwo idzie.

Weszli do stołowego pokoju.

— Ojciec pija starkę?

— Jak zawsze, mój chłopcze.

Pan Wiktor zapomniał o swej roli dyplomaty i rad był z tego. Stanisław uszczęśliwiony udawał, że nie spostrzegł zmiany, przyjmował ojca serdecznie i gościnnie, o ile tylko umiał i mógł.

Po śniadaniu wyszli obydwaj do gospodarstwa. Dzień był pogodny, lecz nie gorący. Wiatr ze wschodu chłodził powietrze.

Na każdym kroku uderzał wzorowy porządek, ład, zdradzający zamiłowanie do przedmiotu młodego gospodarza, a dobrze świadczący o jego pilności i praktycznym zmyśle.

Pan Wiktor chwalił, udzielał rad. ekonomowi powiedział parę komplementów, karbowego poklepał po ramieniu i w wybornym humorze poszedł z synem w pole.

— Pszenica śliczna, żyto jak las, jęczmień nadzwyczajny, a mimo to, mój Stasiu, mnie cię żal serdecznie.

Stanisław spojrzał na ojca i ze zdziwienia przystanął.

— Żałujesz mnie ojcze dla tego, że mam urodzaje? to niepodobna!

— Ależ dziecko jesteś! żałuję cię dla tego jedynie, że się marnujesz. Żal mi twoich zdolności, energii, rozumu. Lepiej skierowane przyniosłyby bezporównania obfitsze i donioślejsze owoce.

Stanisław udał, że nie rozumie.

— Lepiej skierowane? — powtórzył. — Ależ, ojcze, ja jestem rolnikiem!

— Każdy szlachcic jest od urodzenia rolnikiem, ma to we krwi, a mimo to wszyscy rozumniejsi zajmują należne im stanowiska w kraju.

— Powoli, drogi ojcze; może i na mnie przyjdzie kiedyś czas.

— Jak się zestarzejesz.

— Być może, tymczasem pozwól mi spełniać me obowiązki ściśle i uczciwie, na mem skromnem stanowisku.

— Jakie obowiązki? na jakiem stanowisku?— żachnął się pan Wiktor.

— Takie, jakieś ty ojcze spełniał i spełniasz od lat trzydziestu.

— Marnując życie.

— Żartujesz lub ubliżasz sobie i mnie.

Pan Wiktor wpatrywał się w syna poważnie i zimno.

— Ubliżasz — powtarzam. mówił Stanisław wytrzymując wzrok ojca. — naprzód ubliżasz trzydziestoletniemu swemu życiu i uczciwej pracy, a następnie mnie i Wini, gdyż przez te trzydzieści lat wychowałeś nas dwoje, sądzę, na uczciwych ludzi.

— A mógłbym wychować tysiące! — odparł pan Wiktor wyniośle.

— To kwestya, drogi ojcze. Przebacz, lecz to kwestya, jako rzecz niesprawdzona.

(C. d. n.)

Wkładki na rachunek bieżący przedstawiały sumę 14,051.750 złr.; inne długi towarzystw zaliczkowych i kredytowych wynosiły ogólną kwotę 2,699.604 złr., na co składał się przeważnie reeskont weksli w Banku austro-węgierskim, Banku krajowym i w galicyjskiej Kasie oszczędności. Cały kapitał obcy we wszystkich towarzystwach wynosił w ogólnej kwocie 17,973.696 złr.

Stan pożyczek, udzielonych przez towarzystwa wynosił 22,353.854 złr.

Kapitał obrotowy wynosił 25 547.168 złr.

Czysty zysk, który wyniósł razem 443.850 złr. umożliwił udzielenie następującej dywidendy od udziałów: trzy towarzystwa wypłaciły po 18—28%. 14 towarzystw 10—11%, 13—9%, 15—8%. 27—7%—7¾%, 42—6—6½%, 38—5% i t. d. Nie wykazało żadnej dywidendy 23 towarzystw, 10 z powodu małego zysku, 5 z powodu pierwszego roku czynności, 4 wskutek strat, 3 nie podały przyczyn, 1 nie wypłaca na mocy statutu.

Stopa procentowa od pożyczek udzielanych członkom przedstawia się jak następuje: trzy towarzystwa pobierały 12%, 4—11%, 23—10%, 32—9%. 80—8%, 8—6%.

Tak wygląda ogólne cyfrowe przedstawienie funduszów, dochodów, rozchodów, zysków, pożyczek i t. d. 272 towarzystw zarobkowych i gospodarczych, istniejących w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Do „Związku stowarzyszeń“, którego celem jest popieranie wspólnych interesów i rozwoju stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi, w WKs. Krakowskiem, na Śląsku i Bukowinie, ku podniesieniu ekonomicznych stosunków kraju w kierunku rolniczym; handlowym i przemysłowym należało w r. 1890 sto dziesięć stowarzyszeń, a mianowicie 96 zaliczkowych i kredytowych, a 14 zarobkowych i gospodarczych.

Do funduszu zaopatrzenia funkcyonaryuszów stow. zarobkowych i gospodarczych należało 20 towarzystw z 42 uczestnikami, których udziały wynosiły 27.792 złr. Czysty zysk tego funduszu wynosił 1.339 złr. 99 ct. Prezesem Zarządu funduszu zaopatrzenia jest dr. Tadeusz Skałkowski.

Do Związku nie należą następujące towarzystwa: Tow. zaliczkowe w Biały, (prezes ks. Gnoiński); bank dla handlu i przemysłu w Bolechowie, (prezes Hauptman); tow. kred. w Borysławiu, (prezes Weis); Tow. oszczędności w Borysławiu (Gottesman); Tow. zaliczkowe w Brzesku (Włodek); Zakład kred. w Buczaczu (Heller); Tow. komercyonalno-kred. w Buczaczu (Herrmann): Kasa oszczędności w Buczaczu (Byk i Zeimer): Tow. kred. w Budzanowie (Haller); Tow. handl. w Bursztynie (Kletter); Tow. kred. w Budzanowie (Heller): a dalej w Chrzanowie (hr. Potocki Ant.); w Czernichowie (Dr. Birkenmajer); w Czortkowie sześć towarzystw (prezesami są sami żydzi); w Czudżcu (Konst. Pawlikowski); w Delatynie (ks. Błoński); w Dębicy (Pieniążek); w Drohobyczu-trzy towarzystwa (prezesami żydzi); w Glinianach (Wolf); w Gródku (Smyk); w Grzymałowie (Genser): w Haliczu trzy towarzystwa; w Husiatynie trzy tow.; w Jaryczowie (Berliner); w Jaśle (Gabryszewski); w Kętach (Kłosiński), w Knihyniczach (Banner); w Kołomyi pięć tow. (Ludwig, Hulles, dr. Trachtenberg, Teicher, dr. Schuster); w Kopyczyńcach trzy tow. (Schwarzbach); w Kossowie trzy tow. (Schieber); w Krakowie: Tow. wzaj. kred. (Z. Dembowski); Tow. kred. rękodz. (Baranowski), Tow. kred. dla handlu i przem. (Epstein); w Krzeszowicach (hr. Andrzej Potocki); w Krystynopolu; w Kutach; w Lisku (Studziński); w Lubaczowie; we Lwowie: spółka zalicz. urzęd., Tow. eskont. i zaliczk; w Mikulińcach; w Nowym Targu (ks. Muchowicz); w Olesku; w Peczeniżynie; w Potoku złotym (Ciołek); w Porobninie; w Przemyślu: tow. zaliczk. (prezes Zyg. Dembowski), Tow. dla oszczędności (W. Błocki); w Rozdole; w Rymanowie (ks. Koleński); w Rzeszowie (Wł. Jędrzejowicz). w Sanoku (F. Gniewosz); w Stanisławowie siedm tow. (prezesami żydzi); w Starem mieście (ks. Wasylkiewicz), w Starym Sączu (Zagórowski); w Strzyżowie (Czajowski); w Tarnopolu (dr. Delinowski); w Zaleszczykach; w Żółkwi; w Żywcu (Dubowski). Z innych towarzystw zarobkowych i gospodarczych nie należą do Związku, następujące: w Bochni (dr. Zakrzewski); w Grodzisku dolnem (Chmurowicz); w Kańczudze (ks. Dymnicki); w Lataczu (ks. Gawański); we Lwowie „Narodna Torhowla“ (ks. Dutkiewicz), Tow. spożywcze (dr. Till); w Sanoku (dr. Iskrzycki); w Ubieszynie (Czeszyk); w Sokalu (hr. Lanckoroński); w Stanisławowie (Brykczyński); w Tarnopolu (Mochnacki); w Bieczu (Miłkowski); w Wadowicach (ks. Sablik Ignacy); w Dąbrowy (ks. Kozik); w Glinianach (hr. Potulicki); w Korczynie (hr. Szeptycki); w Łużny (ks. Machowski); w Rabce (ks. Twardowski); w Rychwałdzie (Michałowski); oprócz wymienionych nie uczuwa potrzeby solidarności i spójności kilkanaście jeszcze innych towarzystw, mniejszego znaczenia, lub istniejących tylko *nominalnie*, jak n. p. w Glińsku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 grudnia.

Urzędnicy państwowi w kraju naszym z zadowoleniem odczytali zapewne wczoraj w piśmie naszem wiadomość, że Koło polskie przystąpiło do bliższej akcyi, celem unormowania dodatków aktywalnych dla urzędników. Równocześnie, bo na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, wystąpił pos. Herold z naglącym wnioskiem o przyznanie urzędnikom dodatku drożyźnianego. Wniosek odesłany został do komisyi budżetowej.

Wczoraj zebrała się Izba poselska dopiero po godzinie 2 na posiedzenie, na którem toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad budżetem ministerstwa handlu. Z wiadomości, jakie o początku obrad zamieszczają dzienniki wiedeńskie, na wzmiankę zasługuje oświadczenie ministra Steinbacha na interpelacyę Krausa i tow., że dodatek aktywalny dla urzędników unormowany będzie niebawem wedle wyników ostatniego spisu ludności podobnie, jak to uczynił rząd przed laty 10.

W rozprawie budżetowej zabrał głos pos. Peez ze zjednoczonej lewicy, i w dłuższym wywodzie polemizował z wczorajszą mową księcia Liechtensteina.

O dalszym przebiegu obrad, donoszą telegramy biura korespondencyjnego.

Według doniesień z Wiednia, miała się zgodzić konferencya posłów sejmowych, odbyta pod przewodnictwem marszałka ks. Sanguszki, na to, aby Sejm nie był zwołany w grudniu na dwa dni, celem uchwalenia prowizoryum budżetowego, a to ze względu na koszta. Dwa dni Sejmu to znaczy dla funduszu krajowego wydatek około 15000 złr. Słusznie z tego powodu pisze *Dziennik Polski*: Uznając najzupełniej względy finansowe i oszczędnościowe, którymi się kierowała konferencya poselska, musimy jednak z drugiej strony ze względów zasadniczych wyrazić ubolewanie, że tego rodzaju uchwała zapadła; żałujemy, że nasi reprezentanci dopuścili do tego, by taka uchwała stała się konieczną. Sejm ma być zwoływany co roku. Tak orzeka statut krajowy. My, jako autonomiści nie powinniśmy dopuścić do tego, aby prawa i atrybucye ciała autonomicznego i tak nie zbyt obszerne, bywały uszczuplane i ignorowane. Źle, że tak się stało!“

Z parlamentu niemieckiego.

Sprawozdanie z przebiegu generalnej rozprawy parlamentu niemieckiego nad budżetem należy jeszcze uzupełnić wzmianką o mowie p. Richtera ze stronnictwa wolnomyślnego. Mowca ten zarzucił wprost rządowi, że wielokrotnie manifestacye cesarza polecał ogłaszać w dzienniku urzędowym, nie zaopatrzywszy ich swoim podpisem. Celem takich obwieszczeń poglądu cesarza może być tylko zachęta do dyskusyi, a bez podpisu ministra dyskusya jest z góry wykluczona, bo abstrahując od zbyt elastycznego pojęcia obrazy majestatu są jeszcze inne ważne względy które krępują swobodę dyskusyi.

Dalej wyszydzał mowca argumenta konserwatywnych agrarzystów, wysilających się na bronienie polityki ceł ochronnych — i bronił wolnomyślnych od zarzutu, jakoby oni mieli jakikolwiek wpływ na stosunki giełdowe. Wolnomyślni przecież nie byli przypuszczeni do udziału w rządach, rządy są wyłącznie w rękach konserwatystów. Dzisiaj nawet Polak może zostać arcybiskupem. a wolnomyślny nie może być naczelnikiem okręgu. W dalszej części swej mowy polemizował Richter zręcznie i dosadnie z zapatrywaniami socyalisty Bebla i narodowo-liberalnego Buhla. Według tłómaczenia tego posła zniechęcenie i brak otuchy wynikają z dymisyi Bismarka, według zapewnień Richtera zaś zniechęcenie jest tylko w stronnictwach kartelowych, które stworzył i i podtrzymywał Bismark. Z jego ustąpieniem zaczęły się rozprzęgać węzły tego stronnictwa, bo zabrakło kierownika.

Przeszedłszy następnie do mowy kanclerza, oświadczył, że na jego zapatrywania na sytuacyę polityczną się zgadza. Mowa kanclerza byłaby zupełnie zadowoliła, gdyby nie koniec jej, zapowiadający nowe przedłożenia wojskowe, które są w sprzeczności z poglądami, w mowie [illegible] nemi. Na złagodzenie tych przedłożeń dom[illegible] się mowca zaprowadzenia dwuletniej służby pod bronią. A mówiąc o uspakajaniu pessymizmu, rzekł: Jeżeli się usunie słusznie wywoływane niepokoje i podejrzenia, jakie pod rządami Bismarka zwykle praktykowano, to się okaże, że przeciwieństwa są mniejsze — a porozumienie łatwiejsze niż się wydawało.

Aby określić dokładnie stosunek stronnictwa wolnomyślnego do kanclerza, oświadczył dalej Richter, że to stronnictwo nie wprzęga się w służbę Caprivi'ego, chociaż zgadza się z jego poglądami i kierunkiem polityki. Wolnomyślni nie są przeciwnikami rozporządzeń w Alzacyi-Lotaryngii i w Poznańskiem, ale w konsekwencyi oświadczają, że należy znieść ustawę o funduszu 100-milionowym i komisyę kolonizacyjną, zaprowadzone z niechęci do Polaków. Dalej ubolewa to stronnictwo nad tem, że kanclerz, odebrawszy w spadku po Bismarku politykę socyalną, wprowadził w wykonanie ustawę o zaopatrzeniu starców i inwalidów, zamiast tę nieudolną ustawę nową ustawą usunąć, — nie zgadza się we wszystkiem na politykę kolonialną, ani na zbyt wygórowane żądania dla marynarki, a przedewszystkiem występuje stanowczo i wytrwale przeciw cłom zbożowym, bo one są głównem źródłem niezadowolenia. Mowę swoję zakończył Richter oświadczeniem: Cła zbożowe muszą być zupełnie zniesione i to jak najrychlej Dopóki się to nie stanie, dopóty niema pokoju między stronnictwem wolnomyślnem a kanclerzem.

Odpowiedź Rudiniego w sprawie papieskiej.

Nie mamy jeszcze w tej chwili telegraficznego sprawozdania z odpowiedzi ministra Rudiniego na znaną interpelacyę dep. Bovio w sprawie oświadczenia Kalnoky'ego o kwestyi papieskiej. Możemy jednak mieć dokładne wyobrażenie o charakterze tej odpowiedzi z komunikatu zamieszczonego w *Italie* i z góry zapowiadającego odpowiedź włoskiego prezesa gabinetu. Otóż p. Rudini miał w swej odpowiedzi zaznaczyć, że Kalnoky mówił nie o kwestyi rzymskiej, lecz o stosunku papieża do rządu włoskiego — jest to zupełnie co innego. W tem znaczeniu kwestya papieska istotnie nie jest jeszcze uregulowaną. Włochy ze swej strony zrobiły wszystko, co mogły, aby stosunek ten uregulować; papież jednak utrzymuje zawsze, że położenie, wytworzone dlań ustawą gwarancyjną, jest nieznośnem. Otóż hr. Kalnoky w mowie swej stwierdził tylko fakt znany całej Europie. Włochy nie mogą się o to obrażać, chyba tylko radykali mogą mieć pretensyę do ministra Kalnoky'ego, że nie hołduje zapatrywaniom p. Bovio.

Równocześnie *Riforma* występuje przeciwko ministrowi Nicoterze, że utrudnił prezesowi gabinetu odpowiedź na interpelacyę Bovio, ponieważ oświadczył w parlamencie, że ministerstwo nie wierzy, iżby hr. Kalnoky w mowie swej istotnie użył wyrażeń, podanych w telegraficznem streszczeniu.

Bądź co bądź rządowe sfery włoskie dokładają wszelkich usiłowań, aby konflikt załagodzić.

Głód w Rosyi.

Mosk. Wied. donoszą, iż niebawem zorganizuje się komitet centralny, który ma objąć kierunek nad akcyą ratunkową w guberniach, dotkniętych nieurodzajem. W skład komitetu wejdą ministrowie Durnowo, Wyszniegradzki, Ostrowski, prokurator synodu Pobiedonoscew, oraz towarzysz ministra Plehwe. Przewodnictwo w komitecie, jak piszą dzienniki rosyjskie, obejmie pewna bardzo wysoko postawiona osobistość.

Ale pomimo wszelkich usiłowań, niesienia pomocy ludności, w kołach inteligencyi rosyjskiej panuje wielkie zaniepokojenie, co widać już z otwartego listu pisarza rosyjskiego Leona Tołstoja, wyrażającego obawę, że Rosya nie posiada dosyć zboża na wyżywienie ludności. Jak donosi korespondent moskiewski *Standarda*, obawa o ewentualne następstwa głodu i w kołach rządowych z dnia na dzień wzrasta. Usposobienie włościan w Rosyi daje rządowi wiele do myślenia i poważna zachodzi obawa, że głód wywołać może rozruchy. Demoralizacya wśród ludu wielka; włościanie nie chcą zarabiać na chleb pracą, liczą bowiem na pomoc cara. Jeden z urzędników, który chciał wyjaśnić chłopom sytuacyę, otrzymał taką odpowiedź: „Jeżeli car nie jest w stanie nas wyżywić, to chcemy takiego cara, który to potrafi.“

Z Rumunii.

Zaledwie przed kilku dniami uzupełnił się gabinet rumuński i wystąpił przed parlament, a już przyszło do nowego przesilenia.

Do dymisyi podali się: minister spraw wewnętrznych Lascar Catargiu, minister wojny pułkownik Lahovary i minister robót publicznych Olanesen. Skutkiem wstąpienia do gabinetu dwóch ministrów, mianowicie Vericeana i Blaremberga w radzie ministrów uzyskał Vernesca większość czterech głosów przeciw trzem i to jest powodem, że owi trzej ustąpili. To rzecz prosta, ale dziwnem jest, jak oni trzej mogli się zgodzić na uzupełnienie ministerstwa przez dwóch, którzy z nimi nie podzielają przekonań politycznych Albo powinni byli oprzeć się wstąpieniu tych przeciwników do gabinetu, albo już wtedy ustąpić. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zdaje się, że skutkiem dymisyi tych ministrów wkrótce cały gabinet ustąpi, a kolej objęcia rządów przyjdzie znowu na stronnictwo junimistyczne pod kierunkiem Manu i Lahovary.

Wieczór Mickiewiczowski w Krakowie.

Bywało dawniej, że obchody urządzane przez młodzież akademicką ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci twórcy „Ody do młodości“ zapełniały salę po brzegi. Miały one cechę prawdziwych obchodów narodowych, a co najważniejsza, był to jedyny prawie dzień w roku, w którym polska młodzież akademicka przez usta swoich przedstawicieli, roztaczała przed szerszą publicznością „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty,“ gorącem słowem ławał [illegible] swej dla największego w[illegible] podnosiła [illegible] nieraz hasła, w [illegible] Ojczyzny [illegible] akademickie [illegible] masy wielki urok i ciesz[illegible] sympatyi.

Dziś inne [illegible] czasy. W sali ozdobionej orłami białymi i barwami narodowymi, przed biustem króla wieszczów polskich od początku do końca rozbrzmiewają dźwięki c. i k. austryackiej wojskowej kapeli, a tradycyjny, uprzywilejowany głos młodzieży wygnano z obchodu „z powodów od komitetu niezależnych...“

Czyja w tem wina? Słuszny żal możnaby mieć do młodzieży, jeśli ona sama z pięknej, tradycyjnej drogi zstąpiła, jeżeli zaś są to powody rzeczywiście od niej niezależne—to wielka, wyłączna wina tych, którzy nieraz już wobec młodzieży ciężko zawinili.

Stąd pochodzi, że wieczory Mickiewiczowskie z każdym rokiem tracą charakterystyczną cechę narodowych obchodów, niczem nie odróżniają się od zwykłych, pięknych może dla muzykalnego ucha koncertów, dla szerszej jednak publiczności nie mają wielkiego powabu.

Wczorajszy wieczór ku czci Adama Mickiewicza urządzony przez młodzież akademicką miał taką właśnie nienaturalną cechę. Nie było na nim ani przemówienia, ani odczytu poświęconego pamięci poety, przypominała go jedynie deklamacya akad. Wł. Lewickiego, który z przejęciem i siłą wygłosił smutne „Opowiadanie Jana Sobolewskiego“ z III części „Dziadów“. P. Stengel-Tabor oddeklamowała z uczuciem wiersz Konopnickiej p. t. „Przed sądem.“ Resztę wieczoru wypełniły produkcye muzykalne, którym pod względem artystycznego wykonania, najmniejszego nie można uczynić zarzutu.

Złożyły się na nie znakomita gra naszego mistrza fortepianu p. B. Domaniewskiego, udatny śpiew chóru akademickiego, który pod kierownictwem dyrektora p. Barabasza wykonał z powodzeniem „Dwie zorze“ Moniuszki i „Chór wieśniaków“ z „Halki“, wreszcie wspomnieć wypada o świetnej pod względem artyzmu i techniki grze p. Hocka, który z towarzyszeniem orkiestry odegrał na skrzypcach „Nokturn“ Szopena i „Mazurek“ Szopowicza i o orkiestrze c. i k. 13 pułku piechoty, która wykonała na wstępie imponującą uwerturę Noskowskiego „Morskie Oko“, a na zakończenie obdarzyła zebraną publiczność preludyami z opery „Cavalleria rusticana“ Mascagniego.

Publiczność zapełniła ledwie połowę sali. Tylko młodzież akademicka zebrała się licznie.

Uczczenie belwederczyka w Romaniu.

W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć ś. p. Karola Paszkiewicza, belwederczyka, zmarłego niedawno w Romaniu na ziemi rumuńskiej, wzięła udział bardzo wielka liczba uczestników. Z Czerniowiec przybyło kilkanaście osób, między niemi poseł br. Kapri, ze Śniatyna, z Zaleszczyk, Kosmaula, z Czerniowiec i kilkanaście osób ze Lwowa. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej odbyło się rano. Ks. Leja (karmelita, proboszcz z Paszkan) odprawił cichą mszę, podczas której chór robotników polskich odśpiewał „Boże Ojcze“ i „Z dymem pożarów“. Po nabożeństwie wszyscy udali się na cmentarz, gdzie na kaplicy Lityńskich wmurowano na zewnętrznej ścianie tablicę pamiątkową z muru białego w ramach metalowych. Ks. Leja odprawiwszy w kaplicy przy trumnie kondukt, wystąpił przed tablicę, udekorowaną wieńcami, przywiezionemi przez Polaków paszkańskich i czerniowieckich, i wśród pięknej przemowy odsłonił pomnik, zakryty trójkolorową chorągwią polską. Cześć pamięci belwederczyka oddali następnie Jan br. Kapri, Rowiński z Jass (osobisty przyjaciel zmarłego), rejent Niementowski i akademik Łacny. Redaktor Kołakowski odczytał telegramy: od Kazimierza Sowińskiego i siostry tegoż z Bakowa (Multany), Mikoła ja Żukowskiego obyw. z Waszkowic na Bukowinie, dra Łukaszewskiego z Jass; z Kołomyi od Edmunda br. Starzeńskiego, „Sokołów“, Jasińskiego, kasyna i czytelni Kraszewskiego; z Tarnopola od młodzieży polskiej; ze Lwowa od Heleny Paszkiewiczowej i syna, Karola Witkowickiego, Towarzystwa politechnicznego, prof. Zacharjewicza, Koła literacko-artystycznego, redakcyi *Gazety Narodowej*; Stefana Mojsy ze Śniatyna, od komitetu opieki nad weteranami w Krakowie, od Tow. „Ognisko“ akadem. i „Zgoda“ w Wiedniu, tudzież od Towarzystwa górnośląskiego w Raciborzu. Chór robotników zakończył uroczystość odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. Obecnej rodzinie Lityńskich podziękował br. Kapri za przytułek, użyczony zwłokom polskiego weterana.

Na uroczystość tę przysłał Teofil Lenartowicz z Florencyi następujący list:

„Pospieszam, Szanowni Bracia, ze słowem części z powodu złożenia wieńca na trumnie Karola Radwan Paszkiewicza, męczennika za sprawę czystą. Sprawa kilkunastu młodych ludzi, belwederczyków, rozpoczynających walkę orężną z połową Europy, w oczach jednych rysuje się jako szaleństwo, w drugich jako walka bajecznych Tytanów. Ale wzrok tak jednych jak drugich myli. Szaleńcami kto ich nazywa, bluźni przeciwko najwyższej sprawiedliwości, przeciwko prawu życia, przeciwko godności ludzkiej, przeciwko wierze w braterstwo ludów, w której ci bohaterowie czerpiąc ufność, stanęli pierwsi, ważąc się na śmierć niechybną. Wiara w ugruntowaną sprawiedliwość bożą w ludach, równie jak w rządzących, wiara w prawo do życia, wiara w konieczność, że się to wszystko w owym czasie objawić miało, zawiodła ich, — ale któż z żyjących z pewnością zawyrokować może o czasie dojrzałości prawdy wiecznej w narodach? Młodość zna tylko ogień, co ją pali, święty ogień najwyższej swej ofiary. Jestże szaleństwem taka wiara? Jeżeli ją tak nazwiemy, z historyi świata ulotnią się najpiękniejsze karty. Zwycięzców chwałę głosiłyby wszystkie trąby świata.

Na grobach zwyciężonych staje zimna krytyka, która nic więcej nie przynosząc nad uśmiech szyderski, wyższość rozumu nad uczuciem ogłasza.

Wiara zawiodła wiarę, i stało się to, co się stało. Z drzewa ludzkości ileż pierwszych kwiatów zwiało zimno świata. Zginęły one, ale drzewo nie zginęło, którego życiu na świadectwo pierwsze się rozwinęły. Szaleńców uczcił naród, z niemem podniesieniem powitała Europa. Tytanów nie zepchnęła moc rządząca światem w cienie wieczne. Tytany nie szaleńcy. Chrześcijańscy bohaterowie ponieśli chorągwie swoje na ziemię cudzą, a do znaków narodowych na nich dodali krzyż Zbawiciela świata.

Hasłem powstania w r. 1831 była zwrotka: „Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy“.

Hasłem tych ludzi było słowo: „Duchem niezmiernej miłości i poświęcenia Polskę, a przez nią całą tę sferę podniesiemy. Czy skały Termopilów, czy wyżyny męczeństwa? Wstępujemy na te ostatnie“.

Goszczyński, Nabielak, Retel, Paszkiewicz obok towarzysza Kościuszki, Józefa Maryi Wrońskiego, Adama Mickiewicza, Andrzeja Towiańskiego, Guta, Zana i drugich braci zbroją się, przysposabiają w sercach do sprawy, z żołnierzy stają się nauczycielami, a jeśli na tej drodze nie doświadczyli palenia, rozdzierania ciał żelazami, jeśli ich nie rzucano na pastwę rozjuszonym zwierzętom — doświadczyli goryczy słów bratnich — głodu, tęsknot czyśćcowych, tułactwa i zgonów z daleka od umiłowanej Ojczyzny.

Połóżmy wieniec, spleciony z dębowych liści i ciernia, na grobie bohatera-męczennika. Podwójne te gałęzie splatały się nad jego czołem przez długi żywot pełen pracy świętej, porywów młodzieńczych i najczystszej miłości chrześcijańskiej, — a składając, zapytajmy jego ducha o przyszłość idei, której służyli.

Zaćmiło się słońce nasze ziemskie. Cienie zasłoniły tarczę przejasną. Zdaje się, jak to bywa przy całkowitych zaćmieniach, że kona, zimne przeciągają wiatry, gwiazdy strwożone występują jakby świece pogrzebowe nad katafalkiem zmarłego, ludzi ogarnia niepokój, oglądają się po sobie, czy nie zgaśnie ten król powietrza (jak Ossjan nazywa słońce), a nuż zniknie?... Nie zniknie, wystąpi w chwale swojej słońce sprawiedliwości!

Dłużej i ciężej od nas doświadczane ludy odzyskały prawa swoje, przyjdzie i na nas czas. Cierpliwości w cierpieniu! Z ogniwek niechaj się tworzy ognisko. Praca, wiara żywa, czystość życia, wyrozumienie na różnicę zdań bez ustępowania ze swoich, przekonywanie braci a nie pokonywanie. Oto co nam odpowiedziałby ś. p. Karol.

O duchy szlachetne, ku Bogu obrócone, pomagajcie nam z wysoka, jeśli na ten urząd moc najwyższa was powołała. — Pozdrowienie i braterstwo.“

Florencya, 23 listopada 1891 r.

Teofil Lenartowicz.

Kronika.

Kraków, 3 grudnia.

Obchody narodowe. Z Tarnowa donoszą nam: Za staraniem Stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej odbyło się w dniu 30 listopada b. r. w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za poległych obrońców Ojczyzny z r. 1831. Przy wspaniale udekorowanym i rzęsiście oświetlonym katafalku zgromadziły się wszystkie cechy ze światłem i chorągwiami, straż ochotnicza pożarna ze sztandarem i z muzyką, która podczas nabożeństwa wykonała kilka utworów religijnej treści, inteligencya miasta w poważnej liczbie zebrana, a nadto nasza poczciwa młodzież płci obojga, szlachetnem jak zawsze wiedziona uczuciem patryotycznem zapełniła świątynię.

Towarzystwo „Gwiazda“ z współudziałem Towarzystwa „Sokół“ urządza w niedzielę dnia 6 bm. w sali „Gwiazdy“ wieczorek muzyczno-deklamacyjny ku uczczeniu 61 rocznicy powstania listopadowego. Program piękny i obfity.

W Grybowie d. 29 listopada odbył się wobec licznej publiczności wieczorek ku uczczeniu pamięci naszego nieśmiertelnego Adama, a to z inicyatywy istniejącego w łonie Towarzystwa kasynowego kółka muzycznego „Cytra“. Program nader urozmaicony, a do uroczystości zastosowany, wykonali amatorzy ku ogólnemu zadowoleniu. Po wyczerpaniu programu znaczna część publiczności pozostała w sali kasynowej, zabawiała się dalej śpiewem i deklamacyą, a wspólna, skromna lecz serdeczna uczta przeciągnęła się do późnej nocy.

Zebrania takie istotnie podnoszą ducha narodowego i czynią nas silniejszymi do spełniania częstokroć ciężkich obowiązków.

Z Czerniowiec donoszą do *Kuryera Lwowskiego* o uroczystości narodowej: „Kiedy część kolonii polskiej w Czerniowcach oddawała hołd pamięci ostatniemu belwederczykowi Paszkiewiczowi w Romaniu na Rumunii, zebrała się pozostała liczniejsza część w Czytelni polskiej, aby uczcić pamięć nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Jest coś rzewnego, gdy się widzi, jak na kresach na obczyźnie skupia się i łączy żywioł polski w gromadki, ożywia się duchem polskim, aby nie zatracić mowy, narodowości i uczucia dla Ojczyzny, dla której, mówiąc słowy Krasińskiego: „gorzkie smakują trucizny.“ Czytelnia polska w Czerniowcach stała się tą wyspą, o którą nadaremnie biją fale żydowskiej niemczyzny, bo prawdziwi Niemcy, z wyjątkiem Prusaków, są nawet przychylni naszym obchodom narodowym. Dowód, że w kwartecie smyczkowym brało udział na wieczorku Mickiewiczowskim dwóch Niemców obok dwóch Czechów. Produkcya ta była koroną całego wieczorku Mickiewiczowskiego i dzięki wraz z uznaniem należy się pobratymcy naszemu dyrektorowi Hrimalemu, że tym kwartetem, po mistrzowsku wykonanym, przyczynił się do uświetnienia tego dnia uroczystego. Prezes Czytelni, niezmordowany ksiądz Fischer, stojący na straży Znicza polskiego w Czerniowcach, zagaił wieczorek wstępnem porywającem słowem na temat: Ojczyzna i kościół w odniesieniu do Polaków, które to dwa pojęcia dostrajają się u nas do jednego zgodnie brzmiącego akordu. Odczyt p. Henryka Zukra, obejmujący szeroki europejski pogląd na walkę klasyków z romantykami, poprzedzającą pojawienie się meteoru, Mickiewicza, przeplatany epizodami z życia naszego wieszcza i cytatami z jego nieśmiertelnych utworów, w barwnych i podniosłych słowach ułożony, zakrojem swoim naukowym mógłby być z większem zajęciem publiczności wygłoszonym w Kole literackiem lwowskiem. Młoda „Lutnia“ z sekcyi śpiewackiej Czytelni polskiej odśpiewała dzielnie „Straż nad Wisłą“ Jareckiego i chór, ułożony na temat: „Jeszcze Polska nie zginęła“. P. Amelia Kamińska, która tu otworzyła szkołę śpiewu, odśpiewała śród rzęsistych oklasków „Czarną Sukienkę“ Żeleńskiego, „Rozmowę“ Moniuszki i mazurek Szopena. Szczególnie ostatni, ubarwiony rozwiniętą na wielką skalę koloraturą, wywołał grzmiące oklaski.

† **Jan Tatarkiewicz**, reżyser warszawskiego teatru Rozmaitości, jeden z najwybitniejszych i najzdolniejszych polskich artystów dramatycznych, zmarł wczoraj w Warszawie.

W plejadzie najświetniejszych talentów, jakiemi się chlubiła scena warszawska w ostatnich dziesiątkach lat bieżącego stulecia, nazwisko Jana Tatarkiewicza godnie jaśniało obok nazwisk zmarłych potęg sceny polskiej ś. p. Królikowskiego i Żółkowskiego, z których bolesnej straty nie ochłonął dotąd teatr warszawski. Polska sztuka dramatyczna traci w zmarłym nietylko wybornego artystę, z bardzo bogatym repertoarem, ale także dzielnego i doświadczonego reżysera, który od lat 13 zaszczytnie sterował nawą dramatu i komedyi warszawskiej.

Nie dawno, bo przed kilku tygodniami zaledwe, w pełni sił obchodził zgasły artysta jubileusz 25-letniej pracy scenicznej. Obchód ten, uświetniony najsympatyczniejszem uznaniem dla talentu jego ze strony prasy polskiej, był ostatecznie jasnym promieniem w szarem paśmie dni pracowitego żywota ś. p. Tatarkiewicza. Przed tygodniem widzieliśmy go w Krakowie. Wyjeżdżając stąd, zapadł na influenzę, która rozwinąwszy się w zapalenie kiszek, najniespodziewaniej położyła kres jego życiu.

Ś. p. Tatarkiewicz urodził się w Warszawie w r. 1843. Zawód sceniczny rozpoczął w Krakowie, poczem przeniósł się na scenę warszawską, na której od r. 1866 począwszy, stale pracował. Przez ćwierć wieku niósł sam jeden na barkach role amantów lekkich i dramatycznych, ciesząc się zasłużoną sympatyą publiczności, której był ulubieńcem. — S. p. Tatarkiewicz był także wykształconym muzykiem i kompozytorem wielu popularnych solowych utworów do śpiewu i na fortepian. Strata, jaką przez jego śmierć scena warszawska ponosi, jest niepowetowaną.

Namiestnik hr. Badeni przybył dziś rano ze Lwowa, powitany na dworcu przez delegata Kuczkowskiego i dyrektora policyi dra Korotkiewicza. Namiestnik przyjmował dziś raporty służbowe i zwiedzał szkoły średnie, jutro zaś będzie udzielał posłuchn w pałacu spiskim w południe.

Z uniwersytetu. P. Karol Flach, rodem z Nowego Sącza, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw. Imatrykulacya uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego na półrocze zimowe br. odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem w auli uniwersyteckiej.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Sprawozdanie członka rady nadzorczej p. A. Gostkowskiego, złożone przed wyborcami w Wadowicach, a następnie drukiem ogłoszone, było przedmiotem wyczerpujących obrad na ostatniem posiedzeniu rady nadzorczej Towarzystwa. Zbadaniem tych zarzutów zajęła się osobna komisya, a rezultatem jej badań było pismo pana Gostkowskiego, wystosowane do prezesa Rady nadzorczej, które czytelnicy nasi znajdą jako załącznik do dzisiejszego numeru naszego dziennika.

Akcya w tej sprawie spowodowana została pismem, jakie dyrekcya Tow. wzaj. ubezpieczeń wystosowała do prezesa Rady nadzorczej, w którem powołując się na rozpowszechniane słowem lub pismem przez członków Rady nadzorczej poglądy na sprawy Towarzystwa, oparte na nieprawdziwych faktach lub mylnych informacyach, i zwracając uwagę, że tym sposobem obniża się powaga dyrekcyi i podkopuje zaufanie do instytucyi, prosiła Radę nadzorczą o odpowiednią opiekę i obronę.

Niezależnie od powyższego pisma dyrekcyi wystosował dyrektor referent ze swej strony pismo do prezydyum Rady nadzorczej, w którem wyrażając zapatrywania swoje na przebieg spraw ostatnich

i nawiązując do niego głos p. Gostkowskiego w imię dobra instytucyi, prosił Radę o powzięcie uchwał i instrukcyę co do dalszego zachowania się, a zarazem o podanie uchwał tych do publicznej wiadomości.

W odpowiedzi na oba przytoczone pisma Rada nadzorcza Towarzystwa powzięła dwie uchwały.

1) Uznając wyrażone w piśmie dyrekcyi zapatrywania za zgodne z dobrem Towarzystwa, Rada oświadcza, że starać się będzie jak dotąd, tak i nadal, utrzymać powagę Dyrekcyi na zewnątrz.

2) Zważywszy, że pismo dyrektora referenta spowodowane było głównie wystąpieniem p. A. Gostkowskiego i jego listem otwartym z d 29 paźdź. b. r. przeto Rada nadzorcza odwołując się do oświadczenia, które obecnie złożył p. Gostkowski, uważa je nietylko za wyraz osobistych przekonań p. Gostkowskiego, ale także za wyraz zapatrywania wybranej z łona Rady komisyi i uważa w ten sposób sprawę pisma dyrektora referenta za załatwioną, wyrażając przytem nadzieję, że spowodowane wystąpieniem pojedyńczych osób nieporozumienia w niczem nie wpłyną na stosunek dyrektora referenta do Rady nadzorczej.

Posiedzenie Rady nadzorczej krakow. Tow. wzajemnych ubezp. skończyło się po załatwieniu całego szeregu spraw bardzo ważnych. Załatwiono między innemi podanie delegatów śląskich o utworzenie reprezentacyi Tow. w Cieszynie, sprawozdanie komisyi co do propozycyi rozszerzenia umowy z Tow. warszawskiem. Na porządku dziennym były też podania urzędników o zapomogę z powodu drożyzny. Rada przyznała zapomogę i podzieliła pod tym względem urzędników na 4 kategorye; urzędnikom najniższej kategoryi płac przyznała dodatek 20-procentowy, drugiej wyższej 15-procentowy, trzeciej jeszcze wyższej 10 procentowy wreszcie czwartej kategoryi najwyższych urzędników dodatek 5-procentowy.

Konsorcyum obywatelskie, którego ofertę na dzierżawę dóbr podhajeckich zatwierdziła onedaj z wiadomemi zastrzeżeniami Rada nadzorcza Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, wybrało celem prowadzenia dalszej akcyi komitet pełnomocny, w skład którego wchodzą pp.: Józef Jędrzejowicz, Edwin Hohendorf, Franciszek Wolski i Kazimierz Jankowski.

Dodatek drożyźniany. Właściciele kamieniołomów i fabryki wapna w Podgórzu pp. Liban i Ehrenpreis podwyższyli urzędnikom swoim, jakoteż wszystkim robotnikom, zatrudnionym w zakładzie, płacę o 10 proc tytułem dodatku drożyźnianego, począwszy od 1 bm. do 31 sierpnia 1892 r.

Na posiedzeniu sekcyi III prawniczej uchwalono udzielić funkcyonaryuszom magistratu dodatek drożyźniany na r. 1892, a mianowicie: urzędnikom po 75 złr., a służbie po 25 złr. rocznie.

Memoryał w sprawie budowy tanich mieszkań dla wyrobników wręczyło Towarzystwo św. Wincentego à Paulo galicyjskiej Kasie oszczędności. Memoryał stwierdza, że smutne położenie klasy robotniczej zajmuje już od szeregu lat uwagę czynników, powołanych do czuwania nad spokojem społecznym, i że to zajęcie się losem tej najbiedniejszej warstwy ludności ubogiej będzie poczytane w historyi za chlubę naszego wieku. Dalej zaznacza memoryał, że mamy wprawdzie już w naszym kraju liczne towarzyszenia pomocy dla biednych robotników, oparte na wzajemności, jak kasy chorych, zakłady ubezpieczenia od wypadków i inne, ale wszystkie te instytucye nie czynią jeszcze zadość najnaglejszym potrzebom klasy robotniczej. Ustawodawstwu społecznemu musi więc przyjść w pomoc inicyatywa prywatna, więc też tutejsze Towarzystwo dobroczynności pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo postanowiło podnieść myśl dostarczenia tanich mieszkań dla najemników i czeladzi rzemieślniczej. — Myśl na zachodzie nie nowa, gdyż jak powszechnie wiadomo, założone mniej więcej przed 30 laty w Mülhouse w Alzacyi towarzystwo, myśl tę w czyn zamieniło i jaknajtrwalszym cieszy się rozwojem. U nas myśl ta została zapomnianą.

Gdy jednak dla braku funduszów Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w własnym zakresie nic zdziałać nie może, udaje się ono przeto z prośbą do dyrekcyi galicyjskiej Kasy oszczędności, która dała już liczne dowody, jak ją dobro społeczeństwa i miasta Lwowa żywo obchodzi, aby ona raczyła się tą sprawą zająć i w czyn ją przemienić. W końcu oświadczyła Rada miejscowa Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, iż gdyby Kasa oszczędności zechciała sprawę tę przeprowadzić, to Towarzystwo chętnie obejmie zarząd i opiekę nad domami. — Memoryał ten podpisali: ks. biskup Puzyna, pp. Ignacy Drexler, Michał Miączyński, Maksymilian Thullie, Ernest Kleeborn Girtler, ks. Zygmunt Goraszdowski i p. Kazimierz Zajączkowski.

Z Koła literacko-artystycznego. Zapowiedziane na jutro nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła art.-lit., odłożone zostało z powodu jutrzejszego koncertu jubileuszowego Tow. muzycznego na poniedziałek dnia 7 bm. godzinę 7 wieczór. Na porządku dziennym są wybory uzupełniające do wydziału.

Ministerstwo zezwoliło na reekspedycyę towarów ze stacyi kontumacyjnej dla trzody w Prądniku Białym.

Zatwierdzenie planów. Magistrat zatwierdził plany na budowę domu dwupiętrowego w ulicy Blich p. Edwardowi Kozikowi.

Uregulowanie placu na Grzegórzkach nastąpi w przyszłym roku z pierwszą wiosną.

Regulacya ulicy Augustyańskiej będzie zależnie od funduszów miejskich w roku przyszłym przeprowadzona i w tym celu nastąpi zamiana gruntów między konwentem OO. Augustyanów a gminą m. Krakowa.

Z teatru. W sobotniej premierze „Dobry numer" pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego główne role wykonają panie: Wojnowska, Wolska, Kałużyńska, Parysotówna, pp. Ruszkowski, Siemaszko, Sobiesław, Solski, Stępowski, Werner, Antoniewski i inni. — „Dobry numer" grany był w przeszłym miesiącu kilkakrotnie we Lwowie z wielkiem powodzeniem.

Z Bochni otrzymujemy następujące pismo: W poniedziałek dnia 7 bm. o godzinie 6 wieczór w sali obrad Rady miejskiej odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. gimnastyczno-strzeleckiego „Sokół". Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Oznaczenie wysokości wkładek miesięcznych. 3) Wybór komisyi rewizyjnej i sądu honorowego. Prezes *Dr. Górski*. Sekretarz *Dr. Nodzyński*.

Wydział Rady powiatowej w Sokalu ogłasza konkurs na 12 prow. posad pisarzy gminnych okręgowych z roczną płacą 300—360 złr. i ryczałtem na koszta podróży.

Podania należy wnosić do Wydziału Rady pow. najpóźniej do dnia 5 grudnia br. własnoręcznie napisane z załączeniem metryki chrztu, świadectwa lekarskiego, szkolnego, służbowego i moralności.

Zapiski policyjne. Nader zuchwałą kradzież popełniono wczoraj w domu przy ulicy Sławkowskiej, przytykającym do Grand hotelu. Z zamkniętego mieszkania, zajmowanego przez inżyniera kolei państwowej p. Flechnera, skradziono w biały dzień o godzinie 5 po południu całą garderobę męską i bieliznę wartości około 400 złr. Podejrzaną o ułatwienie złodziejowi kradzieży posługaczkę aresztowano.

Nowy podział dyecezyi tarnowskiej. Pragnąc usunąć niedogodności, połączone z dotychczasowym podziałem dyecezyi tarnowskiej na 16 dekanatów, wydał konsystorz biskupi za porozumieniem z namiestnictwem rozporządzenie, aby dyecezyę tarnowską podzielić na dwadzieścia dekanatów, a mianowicie: 1. Bobowski (dziekan ks. Fr. Jaworski, proboszcz w Grybowie). 2. Bocheński (dziekan ks. Fr. Lipiński, prob. w Bochni). 3. Brzeski (dziekan ks. St. Dylski, prob. w Brzesku). 4. Czchowski (dziekan ks. Antoni Wilczkiewicz, prob. w Podolu). 5. Dąbrowski (dziekan ks. prałat Henryk Otowski, prob. w Gręboszowie). 6. Kolbuszowski (nowy) (dziekan ks. Fr. Ratowski, prob. w Czarnej). 7. Limanowski (nowy) (dziekan ks. Henryk Rampelt, prob. w Ujanowicach). 8. Łącki (dziekan ks. Ig. Górski, prob. w Kamienicy). 9. Mielecki (dziekan ks. kan. Fr. Szurmiak, prob. w Czerminie). 10. Nowo-Sądecki (dziekan ks. prałat dr. Alojzy Góralik). 11. Pilźnieński (dziekan ks. Karol Fąferko, prob. w Pilźnie). 12. Radłowski (nowy) (dziekan ks. kan. Jan Kitrys, prob. w Szczurowy). 13. Radomyski (dziekan ks. Józef Grabowski, prob w Przecławiu). 14. Ropczycki (dziekan ks. Kaz. Buczkowski, prob. w Górze Ropczyckiej). 15. Staro-Sandecki (dziekan ks. Jakób Rozwadowski, prob. w Starym Sączu). 16. Tarnowski (nowy) (dziekan ks. Jan Jaworski, kanonik kapituły katedralnej). 17. Tuchowski (dziekan ks. infułat Jan Rybarski, prob. w Tuchowie). 18. Tymbarski (dziekan ks. Józef Kempner, prob. w Niedźwiedziu). 19. Wielopolski (dziekan ks. Józef Radoniewicz, prob. w Brzezinach). 20. Wojnicki (dziekan ks. Józef Rosner, prob. w Wojniczu).

Leoben, 25 listopada. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 20 b. m odbyła się wspaniała uroczystość „skoku przez skórę" słowiańskich akademików górniczych w Leoben. W wielkiej sali hotelu „zum Mohren", przyozdobionej barwami polskiemi i czeskiemi, herbami Polski, Litwy, Czech, Morawy i Śląska, zebrało się około 60 akademików-górników, Słowian i delegacya polskiego Stowarzyszenia „Ognisko" z Gracu.

Uroczystość rozpoczęła się powitaniem gości przez przewodniczącego „Czytelni polskiej" p. Witkowskiego. Zabrzmiały pieśni polskie, czeskie, ruskie, poczem akademik p. F. Drobniak skreślił historyę górnictwa z szczegółowem uwzględnieniem rozwoju górnictwa w Polsce. Następnie przemówił dyrektor dr. Kobald, witając nowych akademików, wyjaśniając im ich zadanie i obowiązki. Z kolei przemawiali akademicy Kubat i Franz, poczem przystąpiono do samego aktu „skoku przez skórę", przez który młodzieniec zostaje przyjętym do stanu górniczego.

Nadradca prof Rochelt wraz z dyrektorem kopalni p. Jaricem przytrzymali skórę, podczas gdy słuchacze drugiego roku t. zw. „*Kohlenbrennersy*" z zapalonemi świecami w ręku utworzyli szpaler. Przy dźwiękach górniczego marsza wszedł do sali „*fuchsmajor*", po odśpiewaniu odpowiedniej pieśni przeskoczył przez trzymaną skórę, a za nim 24 „lisów" po trzykroć, poczem kolejno każdy „lis" wstępował na krzesło, zapytany przez „*fuchsmajora*", wypowiadał imię, nazwisko, narodowość, a zaintonowawszy ulubioną pieśń, spełniał toast na cześć górniczego stanu, skakał przez skrzyżowane szable (*Bergschwert*), poczem przypinano mu skórę.

Pieśni polskie, ruskie, czeskie, słoweńskie i serbskie rozlegały się po sali, mimowoli czuł się każdy przeniesionym myślą do rodzinnej ziemi.

Następnie p. Kovalcik podziękowawszy gościom za łaskawe przybycie, zaznaczył stanowisko akademików słowiańskich na tutejszej akademii. Ostatni przemówił przewodniczący polskiego Stowarzyszenia „Ognisko".

Uroczystość cała odbyła się nader pięknie i poważnie i pozostawiła w sercach uczestników jaknajmilsze wrażenie.

Ze Stowarzyszeń.

— Na walnem zgromadzeniu Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: Jędrzej Moraczewski przewodniczący, Robert Breitenwald zastępca przewodniczącego, Władysław Leśniak skarbnik, Stefan Bartoszewicz bibliotekarz. Wydziałowi: Kazimierz Zaczkowski, Kazimierz Teodorowicz, Józef Dankowski, Tadeusz Popowski, Jakób Kuraś, Leon Jeziorański, zastępcy wydziałowych: Wacław Brygiewicz, Ferdynand Gisman, Leonard Nitsch, Andrzej Miś. Komisya lustracyna: Karol Rubenbauer, Karol Rolle, Bronisław Zangen, Józef Tuleja, Jan Matejko.

Walne zgromadzenie uchwaliło nadto dwa stypendya z funduszu obrotowego Towarzystwa rocznie w kwocie po 120 złr.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Franciszka Sieleckiego, z Kresna do Lwowa; Seweryna Chrząszczewskiego, z Ropczyc do Kołomyi; Włodzimierza Boguckiego, z Rudek do Przemyśla; Emila Czepielowskiego, z Białej do Kossowa; Jana Tyrowicza, z Turki do Drohobycza; Jana Guoklera, z Brzozowa do Białej; Władysława Marka z Przemyśla do Ropczyc; Władysława Kulikowskiego z Borszczowa do Lwowa; oraz koncepistów namiestnictwa: Erazma Wyczółkowskiego z Husiatyna do Borszczowa; dra Stanisława hr. Mycielskiego ze Lwowa do Rzeszowa; Józefa Świtalskiego z Gródka do Podhajec i Zygmunta Rettingera ze Lwowa do Rudek.

Wreszcie praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Karola Podlewskiego z Rzeszowa do Lwowa, Jana Majewskiego z Krakowa do Wadowic, Mieczysława Kaliniewicza z Cieszanowa do Niska, Macieja Biesiadeckiego z Krakowa do Kołomyi, dr. Władysława Podczaskiego z Przemyśla do Krakowa, Adama Mirskiego z Borszczowa do Przemyśla, Karola Łepkowskiego z Chrzanowa do Krakowa, Józefa Niesiołowskiego z Pilzna do Gródka, Józefa Rübenbauera ze Lwowa do Chrzanowa, dr. Zygmunta Grabowskiego ze Lwowa do Pilzna, dr. Stanisława Piekarskiego ze Lwowa do Borszczowa, dr. Hugona Schwarza ze Lwowa do Cieszanowa i Mieczysława Masłowskiego ze Lwowa do Husiatyna.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 grudnia: Po raz pierwszy „Dobry numer", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

W niedzielę 6 grudnia. Po raz drugi „Dobry numer", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

Dział ekonomiczny.

Taryfa strefowa na liniach kolei Karola Ludwika.

Z dniem 1 stycznia 1892 przechodzi kolej Karola Ludwika w zarząd państwa i z dniem tym obowiązywać będzie na liniach tejże kolei taryfa kilometrowo-centowa, zaprowadzona już od dnia 16/6 b. r. na kolejach skarbowych.

Ceny biletów obrachowane za jazdę 3-cią klasą ze stacyi: Krakowa, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa i Przemyśla podajemy dla dogodności czytelników; za jazdę 2-gą klasą pobierać się będzie podwójna, za 1-szą klasę potrójna należytość 3-ciej klasy.

Przy pociągach pospiesznych, cena każdego biletu, wzrasta o $^1/_2$ należytości.

Przez podanie niektórych cen obecnych z Krakowa, wykazujemy różnicę tych cen z nowemi na korzyść dla jadących.

Cena biletu 3-ciej klasy w centach w. a.

Do stacyi	ze stacyi: Krakowa nowe	Krakowa stare	Bochni	Tarnowa	Rzeszowa	Przemyśla
Biecz	175	—	125	100	100	200
Bierzanów	10	18	30	80	150	250
Bochnia	40	72	—	40	125	250
Bogumiłowice	80	133	40	10	100	175
Brody	450	822	400	400	300	200
Chabówka	125	119	150	175	250	350
Chyrów	300	—	250	250	125	40
Czerniowce	650	—	600	550	500	400
Dębica	125	210	80	40	50	150
Gorlice	175	—	125	100	100	200
Grybów	150	256	125	65	125	250
Iwonicz	250	341	175	150	100	200
Jarosław	250	397	175	150	65	40
Jasło	200	316	150	125	80	175
Kalwarya	50	59	80	125	200	300
Kołomyja	550	—	500	500	400	300
Kraków	—	—	40	80	175	300
Krosno	250	341	175	125	100	150
Łańcut	175	331	150	100	20	80
Lwów	350	646	350	300	200	100
Limanowa	150	—	175	125	200	300
Maków	80	—	125	150	250	350
Mielec	150	—	125	65	80	200
Mszana	350	616	300	250	175	100
Mszana dolna	125	144	150	150	250	300
Muszyna Krynica	250	341	200	150	200	300
Nowy Sącz	175	291	150	100	150	250
Oświęcim	80	—	100	150	250	350
Podłęże	30	36	30	65	150	250
Podwołoczyska	550	1008	500	500	400	300
Przemyśl	250	463	250	175	100	—
Przeworsk	200	369	175	125	40	50
Rabka	125	119	150	175	250	350
Rawa ruska	300	—	300	250	150	150
Rozwadów	250	—	175	150	150	250
Rymanów	250	—	200	150	125	150
Rzeszów	175	298	125	80	—	100
Sambor	350	—	300	250	175	65
Sanok	250	366	250	175	150	125
Sędziszów	150	249	100	65	30	125
Skawina	20	39	50	100	175	300
Słotwina	65	96	20	30	125	200
Sokal	400	—	350	300	250	200
Stanisławów	500	—	450	450	350	250
Stary Sącz	175	291	150	100	175	250
Stryj	400	—	350	350	250	150
Sucha	80	84	100	150	250	350
Suczawa	700	—	700	650	550	500
Swoszowice	10	29	40	80	175	250
Tarnopol	500	910	450	450	350	250
Tarnobrzeg	200	—	150	125	125	250
Tarnów	80	147	40	—	80	175
Tuchów	100	—	65	30	125	200
Wieliczka	20	27	40	80	175	250
Żegiestów	250	341	175	150	200	300
Złoczów	450	789	400	350	300	175
Zwardoń	150	—	175	250	300	400
Żywiec	125	—	150	175	250	350

Za pakunki nadane do transportu, opłacać się będzie za każde 10 kilogramów i kilometrów $^2/_{10}$ centa, jednakże bez uwzględnienia „wolnej wagi" najniższa należytość jest 10 centów.

Za psy do wagonu nawet wzięte, należy opłacać należytości, jak gdyby osobno nadane były, tj. $^7/_{10}$ centa za każdy kilometr od sztuki.

Przestrzega się jadących, iż nie wolno jednej jazdy odbywać za dwoma biletami, chociażby to na korzyść ceny jazdy wypaść mogło, tak n. p. Bilet do Bochni z Krakowa kosztuje 40 centów, a z Bochni do Dębicy 80 cent., czyli razem 1 złr. 20 cent., podczas gdy z Krakowa do Dębicy tylko bilet za 1 złr. 25 cent. kupiony, jest ważny. — Przekraczający ten przepis, byłby zmuszonym zapłacić karę 3 złr. w. a. chcąc za oszczędzić 5 cent. — W koniecznym wypadku powinien jadący powiadomić konduktora o zamiarze dalszej jazdy, a ten pobierze od niego należytość 85 cent. i wyda uzupełniający bilet.

Ceny zboża.

Lwów, 2 grudnia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·40	12·10	11·10	12·—	10·85	12·—	11·50	12·30
Żyto	10·15	10·90	9·85	10·75	9·75	10·65	10·35	11·—
Jęczmień	6·75	8·—	6·50	7·75	6·75	8·—	7·—	8·50
Owies	7·25	7·90	7·—	7·75	6·85	7·50	7·—	8·50
Groch	6·25	10·—	6·25	9·—	6·25	10·—	6·50	10·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	55·—	40·—	53·—	40·—	50·—	43·—	56·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·70	21·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·9 mm	745·4 mm	747·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,8	—1°,8	+0°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	98 %	90 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Cały dzień mgła, rano szron.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister handlu zwracał uwagę w swej mowie na działalność ustawodawczą na rzecz Tryestu i oznajmił, że rząd starać się będzie o lepszą komunikacyą z Polą oraz dążyć do polepszenia portów w Istryi i w miarę możności weźmie pod rozwagę odpowiednie środki. Wobec wywodów Kaunitza nadmienia minister, iż pierwszy to raz podniesiono tak gwałtowne zarzuty przeciwko instytucyi inspektorów przemysłowych, a twierdzenie, jakoby inspektorom wydano polecenie, by oszczędzali fabrykantów, jest bezpodstawne. Minister oświadczył, iż stanowczo polecenia takiego nie wydano i że również nie jest prawdziwem twierdzenie o przeciąganiu roboty po za godziny ustawą nakazane, ponieważ ustawa ta jest ściśle przestrzeganą, — ministerstwo odpiera zatem wszystkie zarzuty p. Kaunitza podniesione przeciwko ministerstwu, namiestnikowi Czech, policyi i żandarmeryi, a twierdzenie p. Kaunitza, jakoby namiestnik Czech był sprawcą zakłócenia spokoju jest tak niesłychanem, że minister nie chce nawet tracić słów na zbijanie tego zarzutu.

Mandyczewski wnosi rezolucyę, domagającą się, aby ulgi co do opłat na państwowych kolejach żelaznych były rozciągnięte i na duchowieństwo grecko-katolickie.

Prade i tow. interpelują prezydenta ministrów względem wysłania komisyi do Liberca.

Jaworski i tow. interpelują ministerstwo w sprawie przyznania dodatku drożyznianego wszystkim urzędnikom państwowym, aż do ósmej klasy rangi, prowizorycznie na rok 1892.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 3 grudnia. Izba posłów zajmowała się dziś w dalszym ciągu szczegółową rozprawą nad budżetem ministerstwa handlu.

Wiedeń, 3 grudnia. W delegacyi węgierskiej oświadcza pułkownik Barkassy imieniem ministra wojny, że gdyby na Węgrzech założono akademię wojskową, to mógłby w niej być tylko niemiecki język przyjęty za wykładowy, a plan nauki musiałby być taki sam, jak w innych tego rodzaju zakładach.

Przy obradach nad rezolucyą komisyi o dyslokacyi wojska wnosi Beothy dodatek, że przeniesienie pułku imienia Jelacica byłoby pożądanem. Po przemówieniach Kolomana Tiszy i Szaparego został wniosek Beothyego odrzucony. Rezolucya Abranyiego, wzywająca ministra wojny, aby podania władz węgierskich i obywateli węgierskich załatwiał w języku węgierskim, została uchwalona.

Zwiększone wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na wojsko i wydatki na wojsko w okupowanych prowincyach, zostały uchwalone.

Ostatnie posiedzenie odbędzie delegacya węgierska dzisiaj.

Wiedeń, 3 grudnia. W delegacyi węgierskiej na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono ostatecznie wczoraj omawiane rezolucye. Następne posiedzenie dzisiaj, celem wymiany nuncyów.

Wiedeń, 3 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej toczyła się rozprawa nad zwykłemi wydatkami budżetu wojskowego, mianowicie nad wydatkami na służbę sanitarną.

Minister wojny dziękuje Billrothowi za udzielone wczoraj świetne wskazówki, złagodzenie bowiem okropności wojny jest obowiązkiem każdego po ludzku myślącego człowieka. Głównym postulatem jest, ażeby każdy ranny żołnierz otrzymał prawidłowy opatrunek w ciągu 24 godzin; każda kompania powinna mieć trzech żołnierzy, wyćwiczonych w zakładaniu opatrunków, którzyby mieli nosze, przeznaczone do transportowania rannych. Minister nadmienia zresztą, że prowadzić się będą dalsze badania w tej ważnej sprawie.

Co do oświetlania pobojowiska, robiono już w tym kierunku doświadczenia i dalsze próby prowadzić się będą. W sprawie przywrócenia Akademii Józefińskiej minister, oprócz tego, co powiedział pierwej nie ma już nic do nadmienienia.

W dalszym ciągu Oppenheimer wspomina o samobójstwach w armii. Od r. 1890 okazuje się że coraz mniej wypadków samobójstwa trafia się w armii austryackiej.

Przy tytule 26 „zaopatrzenie wojska w konie" zapytuje Oppenheimer, czy zakupno koni odbywa się bezpośrednio na jarmarkach. Minister wojny odpowiada, że bezpośrednie zakupno koni okazało się korzystnem w Galicyi, mniej korzystnem na Morawach, podczas gdy jarmarki końskie w Czechach nie przyniosły żadnego rezultatu, w Austryi Niższej były rezultaty bardzo małe, dlatego zastósowanie szersze tego systemu jest niemożliwe.

Resztę zwyczajnych wydatków na wojsko uchwalono i przyjęto do wiadomości odpowiedzi administracyi wojskowej co do współudziału drobnego przemysłu w dostawach dla armii, jak nie mniej co do polepszenia pożywienia dla żołnierzy.

Wydatki nadzwyczajne, których sprawozdawcą był pos. Jaworski, przyjęto bez rozprawy.

Biliński żąda zreformowania nadzwyczajnych wydatków wojskowych dla okupowanych krajów.

Brenner zaleca zwrócić baczniejszą uwagę na chów bydła i sądzi, że część potrzebnego niższo-austryackiego bydła rzeźnego, mianowicie nierogatego, możnaby pokryć z terytoryum okupowanego.

Kallay dziękuje za poruszenie sprawy i życzy sobie spędzania bydła bośniackiego do Wiednia i Niższej Austryi w ogóle. Próby krzyżowania robiono kilkakrotnie w Wienerneustadt. Swinie, którym zarzucano, że są węgrowate, pochodziły z innego kraju, którego nie chce wymienić. Stan bydła w całym kraju niestety pomimo najlepszej woli nie da się rychło zmienić (*Oklaski*).

Wiedeń, 3 grudnia. (Posiedzenie delegacyi.) Po wywodach ministra Kallaya przyjęto kredyt okupacyjny i budżet marynarki.

Wiedeń, 3 grudnia. Wczoraj po południu zamknięte zostały trumny ze zwłokami arcyksięcia Henryka i jego małżonki. Spisano z tego protokół, poczem zwłoki zostały uroczyście przeniesione do kaplicy dworskiej, gdzie jutro będą wystawione. Na nabożeństwie żałobnem obecni byli arcyksiążęta Ernest, Zygmunt, Wilhelm, zaś arcyksiążę Rainer skutkiem niedyspozycyi, z porady lekarskiej pozostał w swych apartamentach.

Pogrzeb arcyksięcia Henryka odbędzie się zapewne w sobotę, jednakże przed powrotem komisyi dworskiej z Bozen nie będzie ostatecznie oznaczony termin pogrzebu. Tymczasem nadeszło mnóstwo wieńców i kondolencye od dygnitarzy dworskich, szlachty i wielu wybitnych osobistości.

Wiedeń, 3 grudnia. Cesarz przyjmował burmistrza i wiceburmistrza, którzy składali mu wyrazy współczucia z powodu śmierci arcyksięcia Henryka imieniem miasta. Cesarz oświadczył, iż wie, że ludność Wiednia bierze żywy udział w losach rodziny cesarskiej.

Wiedeń, 3 grudnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 30 list. Banknotów w obiegu było za 440,750.000 złr., mniej o 3,234.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 246,600.000, mniej o 341.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 175,021.000 złr., mniej o 4,969.000 złr.; w lombardzie było za 26,449.000, więcej o 542.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 13,501.000 złr., więcej o złr. 2,798.000 złr.

Berlin, 3 grudnia. Komisya budżetowa parlamentu uchwaliła 900.000 marek na udział Niemiec w wystawie powszechnej w Chicago. Boetticher oświadczył przy tej sposobności, że rząd nie bierze tu wprawdzie inicyatywy, spieszy jednak z pomocą sferom interesowanym.

Londyn, 3 grudnia. *Daily Chronicle* donosi z Tien-Tsin, że wice-król Lihngchang zawiadomił konsula angielskiego, iż rokosz w Mongolii uważa za zwyczajną(!) wyprawę łupieżców, a nie za rokosz przeciw dynastyi. W Tien-Tsin panuje zupełny spokój, porty na zimę zamknięto. Wielka flota stoi na kotwicy przy ujściu rzeki Jang-Tsekiang.

Rzym, 3 grudnia. W sferach watykańskich obiega wiadomość, że między rządem rosyjskim a stolicą apostolską przyszło do porozumienia iż obecny biskup żytomierski ma zostać arcybiskupem mohilewskim.

Rzym, 3 grudnia. Wczoraj nie przyszło do oczekiwanych obrad nad polityką kościelną, gdyż Izba zbyt długo zajętą była pierwszym przedmiotem dyskusyi.

Rzym, 3 grudnia. Król włoski zalecił 40-dniową żałobę dworską po arcyksięciu Henryku.

Corleone (w Sycylii), 3 grudnia. O godzinie $3^1/_2$ nad ranem dało się tu uczuć trzęsienie ziemi z hukiem podziemnym w kierunku z północnego zachodu na południowy zachód.

Bukareszt, 3 grudnia. Prezydent ministrów zakomunikował Izbom, że wręczył królowi dymisyę trzech ministrów. Na żądanie prezydenta ministrów parlament odroczył się do poniedziałku.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 grudnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	35
Zjednoczony dług w srebrze	91	20
Austryacka renta złota	107	80
5 % austryacka renta (marcowa)	101	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	276	25
Londyn	117	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	$87^1/_2$

Wiedeń, 3 grudnia. Ruble papierowe 113·75. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·50; żyto 11·51; pszenica 11·74; jęczmień 7·—.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

2556 5 33

Na Mikołajki.

poleca księgarnia nakład.

J. M. Himmelblaua w Krakowie.

A. B. C. pogladowe na 12 kolorow. tabl., z abecadłem **małem i dużym, drukowanem i pisanem,** litery przedstawione na przedmiotach znanych **dzieciom**, np. **a** armata, anioł, **b** bęben, bocian, but, bicz, **c** cebrzyk, cytryna, cukier, czapka, **d** drabina, dzwonek, dom itp. Cena w opr. 50 cnt., naklejone na płótnie 80 cnt.

Złoty wiek dziecięcy z akwarel. i wierszyk (zawiera też wspaniałą kolor. rycinę św. Mikołaja), w opr. 1 złr. 20 cnt. — **Zamówienia najdogodniej za przekazem pocztowym.** 2845 1 2

Dr. Bolesław Prus Strowski

otworzył 2831 1 2

kancelaryę adwokacką w Ropczycach.

Wyroby z chińskiego srebra

znanej fabryki 2844 1 4

Christofle i Spółka w Paryżu

oraz innych renomowanych fabryk, są w największym wyborze **po cenach fabrycznych** do nabycia, a mianowicie:

12 noży stołowych . . . . . od złr. 13.50
12 widelcy stołowych . . . . od złr. 13.—
12 łyżek stołowych . . . . . od złr. 13.—
12 łyżeczek do kawy . . . . od złr. 7.—

w Magazynie przyborów kościelnych Stanisława Przybylskiego

Kraków, linia A—B, 24.

Na św. Mikołaja lub na Gwiazdkę!

Znaczna ilość przedmiotów galanteryjnych stosownych na podarunki, ramy do fotografij rzeźbione w różnych wielkościach, lampy itp przedmioty do sprzedania. **Ulica Studencka, 7, I piętro**, od 11—2 i od 3—5½. Tamże: kanapa i 6 foteli, rypsem krytych, 3 półki dębowe do książek, jedna orzechowa serwantka, karło, umywalnia z marmurem, 3 portiery, garnitur ogrodowy i welocyped dziecinny. 2841 1 6

300 kanarków z Harzu

z pięknym trelem i gwizdaniem, są do sprzedania **w Hotelu Polskim.**

2793 1 3 **Sondermann.**

Dom jednopiętrowy

pod L. 260, w dobrem i wesołem położeniu, blisko kopalni węgla i fabryki barona Rotszylda, w którym jest handel towarów mięszanych od lat przeszło 20 bez przerwy, trafika i piekarnia, oraz inne mieszkania, będzie z wolnej ręki **do sprzedania.** — Mający chęć kupna zechcą się osobiście porozumieć z właścicielem p. **Hermanem Śmietaną, kupcem w Witkowicach** przy M. Ostrawie. 2826 1 3

Administrator-ekonom

żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady od Nowego Roku, a nawet zaraz. Zgłoszenia uprasza się adresować pod **K. K. Tarnów.** 2327 1 3

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem"

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS FUTER KRAJOWYCH rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuje punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 31 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Nr. 6.431.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 9 listopada 1891 r., Magistrat ogłasza konkurs na **posadę Weterynarza miejskiego w Podgórzu,** z płacą roczną w kwocie 500 złr., i dodatku kwaterowego w kwocie 100 złr. w. a.

Posada nadaną zostanie weterynarzowi dyplomowanemu, który wykaże się przynajmniej jednoletnią praktyką, życiem nieposzlakowanem, oraz wiekiem, nieprzechodzącym 40 lat, z tem nadmienieniem, że posada ta początkowo tylko prowizorycznie na próbę udzieloną zostanie.

Ubiegający się o tę posadę weterynarze winni wnieść podania do Magistratu w Podgórzu do **dnia 18 grudnia 1891 r.,** włącznie.

Z Magistrat miastau Podgórza, dnia 24 listopada 1891.

Burmistrz
2810 2 3 *Adamski.*

Przy ulicy Niecałej (Łapińskiego) jest do wynajęcia

umeblowany pokój kawalerski.

Wiadomość: L. 3, I piętro, na lewo. 2824 2 3

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism poryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 28 3 1 10

Magazyn zabawek W. C. ANGELUSA

dawniej

F. Bruno Hahn

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 2,

poleca na **ŚW. MIKOŁAJA**

wiele nowości w zabawkach dziecinnych:

Baseny z ruchowemi rybkami i okrętami, kieszonkowe maszyny do szycia, aparaty fotograficzne, maszynki do pisania i rachowania, latarnie magiczne, drukarnie, fortunki, bilardy, lalki od najtańszych.

Gry towarzyszkie od 10 centów.

Aparaty gimnastyczne, żołnierze cynowe i konie na biegunach. — Pistolety pneumatyczne. 2840 1 3

Polecamy

Kasparka, Zbiór ustaw i Rozporządzeń administracyjnych

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone 6 tomów 25 złr., egzemplarz oprawny 29 złr.

Dla Szanownych Prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI. wzmiankowanego dzieła, *zniża się cena tego tomu z 6 złr.* **na tylko 4 złr.** — jak długo starczą egzemplarze.

Dlatego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.

Seyfarth & Czaykowski

Księgarnia we Lwowie.

2617 4 9

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

LIQUEUR D'OR ★ BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

W RESTAURACYI „GRAND HOTELU"

w Krakowie

Obiady (Couverts)

z 4 dań i kawa złr. . . . **1.50**
z 5 dań i kawa złr. . . . **2.—**

kolacye i śniadania

z 2 dań, ser i kawa złr. 1.

Kuchnia wykwintna, pierwszorzędna.

2803 3 6 *St. Pytlarski.*

BIELIZNĘ WEŁNIANĄ

systemu dra G. Jaegera.

Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowania.

Kapelusze i czapki zimowe.

PANTOFLE, BUCIKI i BERLACZE FILCOWE

po niskich cenach polecają

Br. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi. 2624 6 10



Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 6 18

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt., **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec, **M. Jawornicki**, kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski**, apt.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.25	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja. Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 84

Ważne dla Dam!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przybywszy z Warszawy otworzyłam już

Najnowszą Warszawską Pracownię sukien i okryć damskich oraz ubrań dziecinnych

i wykonuję takowe według najnowszych żurnali paryskich. Ceny wyjątkowo niskie 2796 3 0

Marya Sadowska.
Krakow, ul. Floryańska, 24.

Klacz

kara, rosła, źrebna, **do zamiany na wałacha**, rosłego, karego, do pary. Wiadomość u stróża, **ulica Basztowa, L. 27.** 2022 1 3

Tamże suche

deski dębowe

różnej grubości, także **modrzewiowe, klonowe i wiązowe**, oraz **materyał dębowy,** suchy, w kawałkach większych i mniejszych, zdatnych do toczenia dla tokarzy i stelmachów, **do sprzedania.** 2822 2 3



Na sezon zimowy

poleca wielki wybór

czapek futrzanych i sukiennych butów z filcu „Halina",

jakoteż 2631 14 15

kapeluszy

do polowania i podróży

L. HOCHSTIM
w Krakowie.



Nowe i przegrane

z rozmaitych fabryk

FORTEPIANY i PIANINA

sprzedaje i wypożycza 2511 3 0

M. RACZYŃSKI
w Krakowie, ulica Szpitalna, 18.

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający) z parowej fabryki pierników

L. Czyńskiego

w eleganckich pudełeczkach po **20 cnt.** do nabycia w składach własnych we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 1616 15 0



Jeżeli Pan cierpi na [illegible] reumatyzm, ogólne osłabienie nerwowe, newralgie, ischias, niedokł. **obieg krwi,** nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż, bezsenność, bóle krzyża, pacierzowej kości,** wtedy **zażądaj** ilustr. **broszury** o nagrodzonym **dyplomem honorowym** w Kolonii, Wels, Stuttgarcie złotemi medalami i we wszystkich państwach patent **galwan. elektro-magnetycz.** działającym

aparacie do froterowania.

Broszura ta daje wyjaśnienia o skutku, zastosowaniu i użyciu aparatu i jest do nabycia illustr. z opisem użycia darmo i opłatnie we fabryce wynalazcy 2684 5 0

Th. Biermann
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Znajdą umieszczenie

guwernantki, bony, wychowawczynie dzieci, pokojowe, zdolne panny służące, klucznice, gospodynie.

Zgłoszenia zaopatrzone marką poczt. do **M. Gaudeur, Biała.** 2825 2 3

Do wynajęcia każdego czasu

z osobnem wejściem pokój ze salonem zupełnie umeblowanym, na parterze, dla mężczyzny starszego cywilnego lub wojskowego, **pod L. 10, przy ulicy Jabłonowskich** tuż koło Wolskiej. 2820 2 3

BIURO

Władysława Świderskiego

w Tarnowie 2764 11

poleca z **Nowym Rokiem**

wyborową służbę

a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki, również rzemieślników dworskich pod najkorzystn. warunkami.

Porozumiewać się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po obiedzie.

Panny służące, lokaje i kucharze, kawalerzy, znajdą zaraz umieszczenie.

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 28 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

LAMPY DITMARA

w niezwykle wielkim wyborze do wszelakiego oświetlenia

osiągają największą siłę światła przy stosunkowo bardzo małem zużyciu nafty.

Palniki o sile światła od 4 do 157 świec.

LAMPY STOŁOWE — LAMPY WISZĄCE — LAMPY ŚCIENNE
ŚWIECZNIKI — LAMPKI NOCNE
LAMPY DO LATARŃ
LAMPY OBELISKOWE z umbrami koronkowemi LAMPY POSTUMENTOWE.

1390 10 14

R. DITMARA c. k. uprzyw. FABRYKA LAMP w WIEDNIU, 3/1.

Lampy Ditmara ma na składzie każdy renomowany handel lamp.